Nr. 216. Kraków, Czwartek 22 Września 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara. Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Polemika.

Pisząc niedawno o stosunkach naszego amerykańskiego wychodźtwa — wspomnieliśmy z wielkiem ubolewaniem o bardzo brzydkim rodzaju polemiki, jakiego sobie tamtejsze pisma polskie pozwalają, z wielką szkodą dla ważnej sprawy zjednoczenia i zorganizowania tak bardzo licznej w Ameryce polskiej emigracyi. Pomiędzy pismami, prowadzącemi ową polemikę, która nas do tych uwag spowodowała — pierwsze niewątpliwie miejsce trzyma pismo *Kropidło*, występujące w obronie O.O. Zmartwychwstańców w sposób, dochodzący już do ostatecznych granic brutalstwa, systematycznych oszczerstw i nieprzyzwoitości, tak, że w czytelniku najwyższy wstręt obudza.

Zdaje się jednak — że OO. Zmartwychwstańcy jakieś mają szczęście do obrońców tego rodzaju. Połóżmy zamiast nazwy *Kropidło*, przyzwoitszą nazwę *Przegląd Polski*, zamiast nazwiska Slisz, redaktora pierwszego z wymienionych pism, nazwisko dra Stanisława hr. T a r n o w s k i e g o, redaktora *Przeglądu* — połóżmy zamiast Chicago, Kraków.... a możemy wszystko, co się o *Kropidle* napisało, dosłownie zastosować, z samą tylko zmianą nazw. Szanowny profesor wszechnicy Jagiellońskiej, a generalny zarazem sekretarz Akademii Umiejętności w Krakowie — pisze w ostatnim numerze swego *Przeglądu* w artykule o ś. p. ks. Waleryanie Kalince — dosłownie co następuje:

„Jego wstąpienie do nowicyatu wypadło właśnie na chwilę najzawziętszego, najnikczemniejszego prześladowania Zmartwychwstańców. Męty, wyrzucone na powierzchnię wzburzeniem roku 1863, były wtedy rozlane szeroko, a zaufane w mniemane poświęcenie dla ojczyzny, były zuchwałe i głośne. Awanturnicy w świeckiej czy duchownej sukni, kapłani i patryoci, jak o nich mówiono i pisano, a tacy patryoci i kapłani, że na schizmie kończyli, mścili się na księżach, że ich w Rzymie ani w Paryżu władzom duchownym dobrze zalecić nie mogli; do takich łączyły się indywidua, jakie zawsze zdarzyć się muszą, czołgające się w nadziei, że pochlebstwem wyjednają sobie u poważnych ludzi pozory szacunku i dobrego stosunku, a kiedy to do celu nie doprowadziło, szkalujące tych, przed którymi pełzali, dla zemsty, dla przypodobania się innym, dla zrobienia sobie gdzieś u kogoś jakiegoś przecie stanowiska. Chór oszczerstw na Zmartwychwstańców za intonacyą księdza Mikuszewskiego i podobnych, śpiewany przez kilka krajowych dzienników, wychodził na to samo, co opowiadanie świeżo ogłoszone o generale Skrzyneckim, jak go Gurowski oskarżał o przekupstwo i zdradę ojczyzny. Ksiądz Kajsiewicz opowiedział te sprawy w swoim pamiętniku: ale wypadało jednak opowiedzieć je w pismach publicznych, żeby się do wiadomości ludzi szerzej dostały. Opowiadanie to i odpowiedź polecono napisać Kalince, który właśnie wyszedł był z nowicyatu i chodził na kursa teologii. Odpowiedź ta ma tytuł *Konspiracya korespondentów*, a wyszła w *Przeglądzie Polskim* w lipcu r. 1869. Przypomniały się dobre czasy *Wiadomości Polskich*. Subtelnym a ciętym dowcipem, doskonałą argumentacyą, a zwłaszcza tą mocą prawdy, która daje powagę i wiarę słowom człowieka, który je mówi, te kilka mało znanych kart mogą się liczyć do bardzo świetnych płodów pióra Kalinki. Oczywiście na razie skutku nie wywarły: fałszerze — banknotów i wiadomości — o których pisał, zanim się jeszcze do swego rzemiosła wzięli, musieli oczywiście już naprzód *se faire un front qui ne rougit jamais*, i nie umilkli od razu, owszem do dziś dnia jeszcze odezwie się niekiedy jakie spóźnione echo tych głosów — nie idących w niebiosy. Ale jak prawda na wierzch, tak fałsz swoim ciężarem idzie na spód; niejeden już z ówczesnych oskarżycieli sam ujawnioną podłością swoją zaświadczył o wartości swoich oskarżeń, a dobra sława Zgromadzenia stoi, powaga jego rośnie. Dobrze kończy Kalinka swoje pismo przysłowiem: „kłamstwem świat przejdziesz — ale nie wrócisz.“

Oto sposób, jakiego w polemice używa pisarz, pragnący uchodzić za dystyngowanego, przez cały tłum chwalców pod niebiosa wynoszony, za wzór wszystkim innym stawiany. Nie fakta, nie argumentacya, nie rozumowe dowody, ale... garść błota z ulicy i w twarz tem błotem każdemu, kto się ośmieli mieć o Zmartwychwstańcach zdanie odmienne niż hr. Tarnowski. W twarz tem błotem — choćby się miało trafić niem poważnych równie religijnych jak patryotycznych, powszechnie czczonych kapłanów! Jakiem prawem — pytamy — śmie hr. Tarnowski tych wszystkich kapłanów polskich którzy przeciw Zmartwychwstańcom występowali, nazywać „mętami“, podsuwać im tak niskie motywa działania, jak osobista zemsta, do ich głosów stosować przysłowie o tych głosach, co nie idą w niebiosy — ba! nazywać ich „fałszerzami banknotów!“ Czyż zapomniał, że tego rodzaju z g e n e r a l i z o w a n e zarzuty są oszczerstwem nawet wtedy, gdyby między tymi, przeciw którym je podniesiono, był choćby j e d e n tylko, na zarzuty te nie zasługujący, bo są oszczerstwem tego jednego; cóż dopiero, kiedy—jak w tym wypadku — nie o jednego idzie, ale o cały legion niesłusznie spotwarzanych? — Czyż zapomniał, że pisze o k s i ę ż a c h — a przecież nie zechce twierdzić, żeby sutanna zwykła miała być czemś gorszem od habitu Zmartwychwstańca, żeby habit był nietykalny, gdy sutanna nie zasłania od tego rodzaju oszczerstw, z jakiemi hr. Tarnowski wystąpił. Mówi się tyle o szanowaniu „sukienki duchownej“ — posuwa się to aż do tej niedorzeczności, że niedawno podniosły się na nas krzyki, gdyśmy bez uwag i komentarzy podali nagi fakt zasądzenia księdza pewnego na więzienie za brzydką a pospolitą zbrodnię — ale te wszystkie względy milkną dla *Przeglądu* i jego redaktora wtedy, gdy występując w obronie OO. Zmartwychwstańców mniema, iż najlepiej to uczyni przez brutalne szkalowanie ich przeciwników.

Nie! tą drogą nie osiągnie się celu — tak samo, jak nie osiągnięto go ani „Teką Stańczyka“, ani „Królową opinią.“ Daremnie starano się w oczach narodu zohydzić i zbrukać powstanie z r. 1863 i jego męczeńskie ofiary— daremnie *współpracownik* „Teki“ pisze dziś o „s z e r o k o rozlanych mętach, wydobytych na wierzch przez ostatnie powstanie“ naród nie uwierzył oszczerstwu i nie uwierzy nigdy. Nie uwierzy też temu, żeby patryotyczni kapłani polscy, którzy wystąpili przeciw OO. Zmartwychwstańcom, byli w czambuł fałszerzami banknotów, awanturnikami itp. Stronnictwo, którego organ ośmiela się drukować apoteozę krwawego naczelnika reakcyi, ks. Windischgraetza — może podobnemi wybrykami tylko ośmieszać się z każdym dniem więcej, tylko coraz niżej w opinii narodu upadać, tylko coraz większe przeciw sobie wywoływać oburzenie. Do celu, który sobie wytknęło, wybryki te zbliżyć go nie mogą — przeciwnie, coraz bardziej je od celu tego oddalają.

Sprawozdanie z wystawy.

IV.

(Pawilon szkół przemysłowych).

Do najpoważniejszych z czynników, które na ekonomiczny rozwój kraju potężnie wpłynąć mogą, należy niezawodnie szkolnictwo przemysłowe. Ogólnem wprawdzie a słusznem do pewnego stopnia twierdzeniem „Szkoła przemysłowa, przemysłu nie stworzy“, lecz należycie urządzona zdoła istniejące w zarodku gałęzie przemysłu niesłychanie rozwinąć, uszlachetnić i spotęgować.

Otóż właśnie w dziale szkolnictwa przemysłowego wystawa krakowska nad lwowską góruje ogromnie. Znaczy to tyle, iż w upłynionem dziesięcioleciu w tym kierunku kraj silnym kroczył postępem. Podczas gdy bowiem we Lwowie w dziale tym wystawców było trzech, t. j. fundacya Skarbkowska, szkoła przemysłowo-handlowa miejska we Lwowie i zakrajowe Muzeum austryackie dla sztuki i przemysłu we Wiedniu, Kraków poszczycić się może długim szeregiem wystawców, zajmujących cały pawilon. Postęp zatem w tym kierunku uczyniony, krótko tak da się sformułować: „P r z e d d z i e s i ę c i u l a t y s z k ó ł p r z e m y s ł o w y c h w G a l i c y i n i e b y ł o, d z i s i a j s ą“.

Szkoły te rozdzielić można na s z k o ł y u z u p e ł n i a j ą c e w i e c z o r n e i s z k o ł y f a c h o w e. O ile dział drugi, w pewnem zrozumieniu wyższy, wprost wpływa na podniesienie pewnych gałęzi przemysłu w ten sposób, iż tam, gdzie one grunt mają pod sobą, wytwarza pracowników inteligentnych, którzy po ukończeniu szkoły bezpośrednio w życie wchodząc, produkcyę jakościowo i ilościowo podnoszą i tem samem konkurencyę zagraniczną wypierają, — o tyle pierwszy, niższy pozornie swą działalnością, nie tyle wchodzi głęboko i gruntownie w pewne kierunki przemysłowe, lecz za to dobroczynnie wpływa dlatego, że czynność swoją rozciąga na szeroki ogół naszych rękodzielników-przemysłowców. — O ile szkół tamtych stosunkowo nie może być wiele, gdyż tylko w okolicach o pewnym wybitnym kierunku przemysłowym, o tyle te drugie istnieć powinne w każdem z naszych miast i miasteczek i udzielać masom rękodzielników naszych niezbędnego w rodzinnem życiu dla wszystkich gałęzi przemysłowych wykształcenia.

Przystępując do fachowego ocenienia rezultatów prac tychże szkół, główny nacisk położymy i osobno dla każdej szkoły omówimy przedmiot dla postępowego przemysłowca najważniejszy, t. j. rysunek, wreszcie zaś trzymać się będziemy porządku, w jakim szkoły te stopniowo powstawały, zostawiając jednak lwowskie i krakowskie, jako najdawniejsze a w ostatnich latach zreorganizowane, na koniec.

1) Uzupełniająca szkoła przemysłowa 4-klasowa w Przemyślu.

Szkoła ta weszła w życie w roku 1880. Początków rysunków uczono na zeszytach stygmograficznych. Przeciwko metodzie tej w zasadzie oświadczyć się musimy nawet w najniższych klasach szkoły ludowej. Utrudnia ona bowiem wprost nabycie samodzielności w kierunku wprawy ręki i oka, choć pozornie rzecz ułatwiać się zdaje. Toż o rezultatach nauki w 1 klasie trudno co i mówić, nie ma ich wcale. W klasie 2 znacznie lepiej. Rysowano bez stygmów; tok nauki przechodzący za pośrednictwem geometrycznego ornamentu z wolnej ręki do ornamentu właściwego, doprowadził do zadowalających wyników, ilość rysunków na podstawie rysunku z tablicy wykonana, jest również dostateczna. Rysunek ściśle geometryczny za pomocą linii i cyrkla zadowolić może i jakościowo, gdyż formy są przeważnie dobre.

Perspektywiczne rysowanie z dużych modeli o kształtach architektonicznych wypadło mniej dobrze, kontury nieraz błędne, cieniowania nie zawsze dokonywał sam uczeń. Tego rodzaju rysunki w szkole wieczornej lepiej pominąć zupełnie, bo i za trudne i mało z nich korzyści. W klasie 3 jest znowu gorzej, nie widać przewodniej myśli w nauce, jest bezład i zamięszanie.

Działów specyalnych w tej szkole było trzy.

Ś l u s a r z e i m e c h a n i c y rysowali dość dobrze dobrane przykłady i wykonywali je w sposób dość zadowalający. R z e ź b i a r z e i p o z ł o t n i c y rysowali przeważnie dobrze gzymsy i ramy o rozmaitych profilach. Wytknąć tylko stanowczo musimy ołówkiem cieniowane rączki do lasek i parasoli, których formy są brzydkie. Możeby się stosownego wykształcenia amator na tę lub ową rączkę i znalazł, s z k o ł a j e d n a k, m a j ą c a g u s t p u b l i c z n o ś c i p o p r a w i a ć, ż a d n ą m i a r ą r z e c z y n i e ł a d n y c h, choćby n a w e t n i b y o r y g i n a l n y c h, d o p u s z c z a ć n i e p o w i n n a.

S z e w c y i m u r a r z e. Tu pozwolić sobie musimy kilka uwag natury ogólniejszej.

Szewcy rysowali perspektywiczne widoki całych bucików i trzewików, starannie, zanadto starannie cieniowane. Uznać tego żadną miarą nie można, jest to wprost nie na miejscu. Cóż za korzyść z perspektywicznego rysunku bucika? Jeżeli już istotnie kto sądzi, że szewc odniesie rzetelną korzyść z rysunku przez kreślenie czysto zawodowych rzeczy, to niechże już rysuje podeszwy, przyszwy, cholewy i t. d. Naszem zdaniem to wszystko nie wiele warte. Jeżeliby bowiem kierunek ten istotnie miał przynieść szewcowi korzyści, to należałoby znacznie iść dalej. Buta narysowanego nikt nie ubiera, rysunek zaś podeszwy lub przyszwy wtedy tylko ma doniosłość praktyczną dla szewca, jeżeli but rzeczywisty na podstawie tego rysunku zrobiony, nie będzie gniótł nogi zamawiającego. Ażeby to być mogło, trzebaby konsekwentnie dla rozmaitych nóg o rozmaitego rodzaju nagniotkach sporządzać osobne kopyta. Ażeby zaś szewc temu dał radę, musiałby umieć nietylko nogę rysować, lecz i modelować i odlać, a przy pomocy modelu dopiero sporządzić szablony na podeszwy i przyszwy. To jednak jest chyba niemożliwe, łudzeniem samego siebie przeto jest sądzić, iż szewstwo przez ściśle f a c h o w y rysunek da się podnieść. Zawsze tu więcej znaczy doborowy materyał i staranna robota. Rysunek zaś taki wprowadzić tylkoby można w wzorowym warsztacie dla szewców, gdzie jednak nauczycielem byćby musiał praktyczny majster tego rzemiosła, którego przecież nauczyciel w szkole wieczornej nigdy nie zastąpi. M a l a r z e rysowali i wodnemi farbami przedstawiali kwiaty i bukiety, nawet nieźle, choć nadto jaskrawo i realistycznie. Naszem zdaniem nierównie właściwiej byłoby szczególnie z malarzami traktować gruntownie ornament stylizowany i ćwiczyć szerokie cieniowanie pędzlem. Malarstwo bowiem pokojowe bardzo u nas potrzebuje uszlachetnienia, które tylko rysunek dać może. Pokoje w mieszkaniach naszych malowane są najczęściej bez żadnego gustu, z przyzwoitą formą ornamentalną na ścianach rzadko kiedy się spotkać, zazwyczaj jest to „ciapkanina“ w kilku kolorach bez żadnej myśli. Jeżeli gdzie, to tu szkoła zdziałać może bardzo wiele, potrzeba tylko, ażeby nauczyciel rysunku doniosłość ornamentu znał i o jego teoryi i przeznaczeniu należyte miał wyobrażenie.

2) Szkoła przemysłowa uzupełniająca w Rzeszowie.

Istnieje od roku 1881. Ułożenie prac uczniów mocno utrudnia zoryentowanie się. Ostatecznie rozróżniliśmy trzy stopnie nauki, t. j. rysunku stygmograficznego, dalej bez stygmów, wreszcie prace kursów specyalnych.

Rysunki stygmograficzne wykonywali uczniowie 1, 2, 3 oddziału w kursie przygotowawczym, w wieku 12—18 lat. Zdanie nasze o tego rodzaju ćwiczeniach wypowiedzieliśmy już wyżej.

Rysunki bez stygmów obejmują ornamenty niby geometryczne, niby odręczne, przeważnie w kwadrat wpisywane formy gwiazdowe lub liściowe, wpisywane w koło, czasem ołówkiem, nieraz piórem, a to albo czarno lub też kolorowo wyciągane z kreskami gładko cieniowane, wykazują znaczne niedostatki w metodzie uczenia. — Chwiejne i niestanowcze kontury (po trzech oddziałach nauki) zdradzają brak wprawy ręki, a niezupełna zgoda między obiema połowami symetrycznego ornamentu wskazuje, że albo pojęcie symetryi szwankuje, lub że niewprawne oko braków nie dostrzega.

Co do rysunków geometrycznych, obejmujących planimetryczne konstrukcye, wcale nie ganimy tego, że przeprowadzone są tylko w ołówku, gdyż grafionem i trudności są większe i ostatecznie korzyści z tego nie ma. Wytknąć jednak musimy, że rysunki, jako wykonane ołówkiem miękkim, wykazywać nie mogą dokładności i ścisłości, owych podstawowych warunków rysunku geometrycznego.

Przechodząc do rysunków kursu specyalnego, zarzucić musimy brak przewodniej myśli w nauczaniu. Rysowano przeważnie z wzorów nieróżnorodniejszych. Były ornamenty geometryczne od ręki i od linii; obok n. p. wcale nieraz udatnie, czasem nawet wybornie wykonanej pracy dekoracyjno-ornamentalnej z „*Gewerbehalle*“ znaj-

MARYJKA.

NOWELLA

przez

LWA WASYLOWICZA.

Z małoruskiego tłómaczył **Ma****.**

4 (Ciąg dalszy)

I któż to wynalazł tę wolność?... Zkądże Maryjka wiedzieć może, co to wolność?...

Czy wie też ona, czego pragnie?... Bywało zapłacze rzewnym płaczem, a pani ją pyta:

— Czego płaczesz, Maryjko?... może tobie kto przykre słowo powiedział?

— Nie — odpowiada, ocierając łzy i przez łzy się uśmiecha.

— Więc czegóż płaczesz?

— Ja... tak sobie... niczego.

„Ot, głupie dziewczę“ — pomyśli sobie pani i poszedłszy na swoje pokoje, gdy znajdzie się sama, to i sobie zapłacze z cicha.

A gdyby i ją tak spytał ktokolwiek: czego?...

Kto wie, czy nie odrzekłaby także jak Maryjka: — tak sobie!... niczego!

XV.

W ogrodowych zaroślach śpiewa słowik. Dźwięczny głos jego rozlega się daleko po okolicznych za ogrodem jarach: to kwili płaczem zakochanego dziewczęcia, to dzwoni rozkosznym śmiechem dziecka, rozpływa się w przeciągłej nucie, jak cicha, tęskna dumka młodzieńca wyczekującego ukochanej, to znów odzywa się wesołym szczebiotem swawolnej bogdanki. Drażni bezustannie ludzkie ucho, przenika do głębi duszę i czarem swoim wabi ludzi z chaty na swobodę.

Maryjka uśpiła dziecię, a sama wymknęła się do ogrodu.

Po dwóch latach pobytu we dworze, rozkwitła ona całą pięknością, całą prawie pełnią dziewiczej krasy... ale krasy takiej nikt opisać nie zdołała ani odmalować. Malował Correggio dziewiczą krasę, ale i ten potężny gieniusz nie byłby w w stanie nadać tyle życia tym dziewczęcym oczom. Usta jego Madonny nie drżą tak jak usteczka Maryjki i pierś tak nie faluje i serce nie bije tak trwożnie i nie błąkają się na licu te lube niewinne uśmiechy....

Ale Maryjka to zawsze jeszcze dziecko. Rozwinęła się ona tylko jak samotna różyczka polna o wschodzie słońca. W sercu jej toż dopiero poranek. Nie rozgrzało się ono jeszcze tym żarem południa, który opromienia piękność całym blaskiem, ale od którego też ona w mgnieniu oka uwiędnąć może. Na białem jej liczku osiadła chmurka zadumy, oczy jej nie żarzą się, ale świecą tylko łagodnym blaskiem księżyca, twarzyczka ledwo zabarwiła się rumieńcem.

Maryjka przechadza się po ogrodzie, upaja się zapachem kwiatów, nasłuchując, czy nie odezwie się gdzie spłoszony słowiczek....

Otóż zaśpiewał. Maryjka usiadła na ławeczce pod lipą.

Więc słuchać zaczęła i zasłuchana zapomniała o słowiku... o świecie... nawet i o sobie. Jej dusza zatonęła — w wspomnieniach, — bo o przyszłości Maryjka nie marzyła nigdy.

Ona nie pytała się dotąd jeszcze nigdy, co tam kiedyś będzie, lub być może, ona nie troszczyła się przyszłością. Znała tylko przeszłość, pamiętała ją dobrze, to też przeszłość ta jedynie stanęła rozmarzonej przed oczyma. Zbudzone wspomnienia ciągnęły się długiem pasmem, którego początek snuł się u kołyski. A im bardziej zatapiała się w tych wspomnieniach, tem żałośniej było jej na sercu: zapłakała. Zapłakała za dziecięcemi laty, zapłakała za ojcem, za matką, za chatką starą, co usunęła się w jar głęboki, zapłakała — nad sobą...

— Dobrze mi tu, — szepnęła płacząc, — bardzo dobrze... i pani dobra i dziecko przywiązane do mnie i dogadzają mi i nie brak mi niczego... tylko serca takiego, z którem pomówićby można, przed którem możnaby się pożalić... matki mojej nie ma... oj nie ma!...

I znów rzewnemi zapłakała łzami

Czy były tych łez przyczyną niezrozumiałe jej samej pragnienia dziewiczego serca?... czy może przeczucie nieszczęścia?... któż zgadnie, kto pojmie serca rozmowę?

XVI.

Otarła Maryjka oczy, spojrzała niemi dokoła i złożywszy na krzyż ręce, zwolna iść zaczęła ku domowi.

— Maryjko! — szepnął ktoś za jej plecami.

Maryjka oglądnęła się. Za nią, o kilka kroków stał pod wysokim dębem Hnat, ogrodniczek.

Hnat małym chłopcem jeszcze będąc, służył we dworze jako ogrodniczek, obecnie oddał mu pan cały ogród pod nadzór. Lat miał może dwadzieścia i sześć. Słusznego wzrostu, blondyn o niebieskich oczach i twarzy rumianej — był Hnat ulubieńcem wszystkich dziewcząt, tylko, że jemu żadna jakoś podobać się nie mogła.

Bywało, — stara matka prosi go: — Ożeń się synu, niechaj gospodarstwo nie marnuje się, niechaj i ja mam pomoc. Córkę wydałam, a jak nie będzie komu doglądać chaty i bydełka, to wszystko zmarnieje.

— Czekajcie mamo, niechaj dla siebie pary poszukam, — mawiał Hnat. Ale nie szukał. Czegoż chciał on od Maryjki teraz?

Maryjka zatrzymała się chwilkę. Spojrzała na niego łzawemi oczyma i już chciała uciec, gdy Hnat przyskoczył i ujął ją za rękę.

— Gołąbko moja! zatrzymaj się chociaż chwileczkę — mówił on, tuląc ją serdecznie do siebie.

Maryjka nie wiedziała, co z nią się dzieje. Chciała wydrzeć się, uciekać... i nie mogła, — ale czemu nie mogła, sama nie wiedziała. Tak jej było w tej chwili, jakby to matka pieściła ją i słodkiemi do niej przemawiała słowy.

— Puść mię, puść! — prosiła go, ale tuliła się do jego piersi wysokiej.

— Czekaj chwilkę, chwileczkę!... niechaj napatrzę się na ciebie!... — i patrzył długo w jej czarne oczy.

I Maryjka patrzyła nań przez chwilę... oczy jej zajaśniały jakimś dziwnym żarem.... Objąwszy go za szyję, wycisnęła sama gorącemi usteczkami pierwszy pocałunek na jego ustach....

— Czegoż ty płakała, serce? — mówił Hnat.

— Czego?... Nie wiem... Tak sobie.

— Luba moja, nie płacz, nie płacz, bo mnie serce krajało się, gdym cię widział płaczącą.

— Już nie będę. Mnie teraz tak dobrze! — mówiła Maryjka i znów pocałowała dobrego Hnata.

A tymczasem słowik śpiewał i śpiewał długo, długo. Wreszcie ucichł zmęczony. Dość mu już było śpiewania, ale Maryjce i Hnatowi nie było jeszcze dość rozmowy.

Wreszcie przypomniała sobie Maryjka dziecko zostawione w kołysce.... Zawisła Hnatowi na szyi, znów usta ich spotkały się w pocałunku,— a za chwilę, była już w pokoju.

Ucałowała dziecinę na dobranoc i jakaś dziwnie rada, wesoła, szczęśliwa, ułożyła się do snu.

Ale sen nie chwytał się powiek. Blady księżyc świecił jej prosto w oczy, podnosił powieki, zaglądał ciekawie przez szpary palców, któremi twarzyczkę zasłoniła i uśmiechając się, mrugał do niej swojemi zezowatemi oczyma. Słowik, odpocząwszy, także nie dawał jej spokoju, głos jego dolatywał do jej uszu słowami Hnata: „Maryjko, gołąbko moja!...“ Serduszko pukało raźniej w piersi. Czoło płonęło od nawału przeróżnych myśli, a w duszy tak jej było dziwnie wesoło, tak rozkosznie! zdawało jej się, iż leci kędyś w górę... daleko... wysoko... daleko....

(Dok. nast.)

dował się linią bardzo niezdarnie oddany ornament geometryczny z najnowszego wprawdzie, lecz dla szkół takich wcale nie zalecającego się zbioru Herdtle'go. Rysunki nieraz tak małe, że formy niemal zanikają, przez co osiągnięcie jednego z głównych zadań tej nauki, t. j. obznajomienie z istotą form, staje się niemożliwem.

W tece rysunków odręcznych kursu specyalnego uderzały wielkie ($^{60}/_{40}$ cm.), widocznie końcowe rezultaty nauki stanowiące prace w liczbie dziesięciu, kopie lub znaczne powiększenia sztychów lub drzeworytów. Zganić to trzeba jak najmocniej. Niezrozumiana, a z małego silnie powiększona forma wypadła potwornie, plastyka cieniowaniem wydobyta fatalnie, rysunek figur ludzkich (bo i takie tam są) wprost niedorzecznie i śmiesznie. Wprawdzie ostatnia ta okoliczność inaczej wypaść nie może, boż nic trudniejszego nad to, lecz rzeczy takich nie należy dopuszczać. Z małego zapewne jakiegoś sztychu znacznie powiększone wnętrze klatki schodowej z posągami i klęczącymi aniołami, w tuszu pędzlem wykonane stanowić może odstraszający egzemplarz tego, czego się robić nie powinno. Uczeń stracił na tem czasu dużo, a niczego się nie nauczył.

Z rysunkami fachowemi na ścianie nie lepiej. Są tam konstrukcye ciesielskie, ślusarskie, stolarskie, mechaniczne, nie widać tylko podstawy tego wszystkiego, t. j. umiejętnie sposobem poglądowym na modelach przeprowadzonej nauki początków geometryi wykreślnej. Widok domku parterowego z oszrachetowanym ogródkiem, kompletnie pomalowana pompa i t. d. są tylko obrazkami. Szewc n. p. rysuje zasklepienie okienne, krawiec rynnę dachową.

Rzeczy dobrze pojętych jest mało. Do nich zaliczamy z przyjemnością przykład schodów, rysowanych przez stolarza, gdzie obok widoku ogólnego przedstawiono i osobno wyrysowany profil stopnia w naturalnej niemal wielkości. Otóż o to właśnie przy ćwiczeniach takich się rozchodzi. Obok tego rysowali ślusarze klucze do śrub, zawiasy ozdobne i inne okucia, narzędzia rozmaite o stosownym rozmiarze i odpowiedniem wykonaniu. (D. c. n.)

Zjazdy wystawowe.

(Trzeci dzień narad Towarzystwa kupców i przemysłowców).

Jakie pytania roztrząsano w sekcyach drugiego dnia narad (w poniedziałek), podaliśmy wczoraj. Wyniki tych narad mieli poddać pod rozbiór i uchwałę plenarnego zgromadzenia wybrani referenci, mianowicie pp. Czapczyński z sekcyi handlowej, Chylewski z sekcyi przemysłowej, Lewicki z ogólnej.

Posiedzenie rozpoczęło się późno po dziesiątej, bo członkowie zjazdu nie kwapili się z przybyciem. Członków, którzy od początku posiedzenia do końca wytrwali, było najwyżej 60, a między nimi z miejscowych może 10 — chociaż kwestye, stojące na porządku dziennym, były dla kupców i przemysłowców nader ważne. W ogóle zainteresowanie się sprawami, dla których istnieje Towarzystwo, jest w Krakowie niestety bardzo małe.

Posiedzenie zagaił jeden z dwu prezesów pan Fischer, zapraszając na przewodniczącego jednego z wiceprezesów dr. Jarnatowskiego. Objąwszy przewodnictwo zaprosił dr. Jarnatowski p. Biasiona do odczytania protokółu z niedzielnego plenarnego posiedzenia.

Po przyjęciu tego protokółu nastąpił referat uchwał sekcyi handlowej.

Według sprawozdania referenta p. Czapczyńskiego, sekcya zastanawiała się nad I i II pytaniem jednocześnie i przyszła do następujących wniosków, które przedkłada plenarnemu zgromadzeniu:

Na pytanie: Co wpływa u nas na niekorzystny rozwój handlu? daje sekcya po szczegółowym rozbiorze odpowiedź: „Wadliwa ustawa i brak wykształcenia."

Na kwestye poruszone powyższem pytaniem oraz następującem: Co czynić należy wobec nierzetelnej konkurencyi handlowej? ułożyła sekcya i przedkłada do uchwały następujące desyderata:

1) Aby obowiązująca ustawa o handlu wolnym, oddziaływająca niekorzystnie na rozwój kupiectwa, została zmienioną na wzór ustawy przemysłowej z r. 1883.

2) Aby kwalifikacya stanowiła o udzieleniu pozwolenia na otworzenie handlu.

3) Aby pewne oznaczone minimum kapitału było warunkiem, od którego zależeć ma udzielenie zezwolenia na handel.

4) Aby ustawa konkursowa surowiej była przestrzeganą.

5) Aby o zmianę ustawy podać petycyę do Rady państwa, a o wyniku II Zjazdu uwiadomić wszystkie stowarzyszenia w Austryi i wezwać je do poparcia.

Dwa pierwsze wnioski zostały przyjęte bez rozprawy. Nad ustępem pod 3) wywiązała się długa i zajmująca, ale nie dość porządna dyskusya. Prawie wszyscy mowcy, którzy głos zabierali, a było ich — jeżeli się nie mylimy — dziesięciu, przemawiali przeciw uchwaleniu tego ustępu, kładąc nacisk bądź na to, że zdolność osobista jest najważniejszym kapitałem, bądź na to, że warunek żądany tak jak dawniej bywało, da się łatwo obejść, bądź na to, że ustęp pod 4), gdyby był wykonany, będzie dostatecznym hamulcem na lekkomyślne otwieranie handlów. — W końcu ustęp pod 3) został odrzucony.

Ustępy pod 4) i 5) zostały uchwalone bez dyskusyi.

Również nad odpowiedzią na pytanie: Czy nie należałoby zaprowadzić jednolitej normy postępowania przy udzielaniu sklepowego kredytu? — rozprawa była bałamutną. Odpowiedź sekcyi opiewała mniej-więcej: Aby kupcy nie dawali więcej kredytu, niż do dziesiątej części swego kapitału obrotowego, a dłużnikom, płacącym należytość sklepową wcześniej, niż przed miesiącem, przyznawali upust odpowiedni.

Po przewlekłej rozprawie pokazało się, że odpowiedź powyższa nie jest bynajmniej wnioskiem do uchwały, lecz radą, którą sekcya zaleca zgromadzeniu przyjąć do wiadomości.

Wśród dyskusyi pokazało się, że żadna rada nie da się ująć w formę ogólniejszego znaczenia, bo warunki i wysokość przyznawanego kredytu zależy od charakteru osobistego i sytuacyi majątkowej osób, biorących na kredyt i od przeróżnych okoliczności, odmiennych w każdej miejscowości.

Przy końcu powyższej dyskusyi nadmienił p. referent że sekcya roztrząsała także wniosek p. Szukiewicza, aby zarząd uczynił starania o zakładanie hurtownych handlów we Lwowie i Krakowie, ale przeszła nad nim do porządku dziennego. Wnioskodawca ponowił przeto wniosek wobec plenarnego zgromadzenia i wyjaśnił, jak tę rzecz rozumie i że nie żąda niczego innego, jak tylko, aby zarząd Towarzystwa nad tą sprawą się zastanowił. Dyskusya nie doprowadziła do żadnego jasnego rezultatu. (Dok. nast.)

Wystawa krajowa.

(Przyznane nagrody w dziale sztuki.)

Malarstwo.

Dyplomy honorowe: 1) Brandt Józef za obraz nr. 20 „Spotkanie na moście." 2) Malczewski Jacek za obraz nr. 142 „Na etapie", nr. 146 „Dwa pokolenia." 3) Bilińska Anna za portret własny nr. 15. 4) Ciesielski Władysław za obraz nr. 34 „Droga samotności."

Medale: 1) Gerson Wojciech za obraz nr. 46 „Opłakane apostolstwo." 2) Horowitz Leopold za obraz nr. 70 portret hr. A. Potockiego. 3) Kochanowski Roman za obraz nr. 84 krajobraz z nad Wisły. 4) Kossak Wojciech za obraz nr. 90 „Jenerał Chłopicki ze sztabem." 5) Lisiewicz Tomasz za obraz nr. 132 „Chrystus wychodzący z Apostołami." 6) Piotrowski Antoni za obraz nr. 179 „Jarmark w Mikulińcach." 7) Pochwalski Kazimierz — portret prof. Teichmana. 8) Styka Jan nr. 216 „Hulda prorokini" 9) Szymanowski Wacław nr. 231 „Rozmowa górali." 10) Szyndler Pantaleon nr. 232 portret Norwida i 233 „Kobieta w kąpieli." 11) Unierzyski Józef za obraz „Zdjęcie z krzyża."

Listy pochwalne: 1) Ajdukiewicz Tadeusz nr. 4 portret H. Modrzejewskiej. 2) Bierkowska Leonia nr. 14 portret. 3) Buchbinder Szymon nr. 28 „Dworzanin z w. XVII." 4) Dulęba Marya nr. 42 „Model w pracowni." 5) Hirszenberg Samuel nr. 67 „Teszyboth." 6) Kozakiewicz Antoni nr. 102 „Żydzi w bóżnicy." 7) Krajewski Marceli nr. 111 portret M. G. 8) Krzesz nr. 114 portret dzieci. 9) Łoś Włodzimierz „Zima." 10) Łuskina Włodzimierz nr. 136 „Hieronim Savonarola." 11) Mańkowski Konstanty nr. 149 „Św. Piotr." 12) Merwart Paweł nr. 163 portret pani Ackermann. 13) Piwnicki Witold nr. 182 „Bitwa pod Cecorą." 14) Stasiak Ludwik nr. 212 „Szach-mat." 15) Stenzel Maurycy nr. 229 i 230 portrety. 16) Świeszewski Aleksander nr. 222 „Moczary." 17) Trębacz Maurycy nr. 236 „Samarytanin." 18) Trojanowski Wincenty nr. 237 „Lutnista." 19) Wodziński Józef nr. 245 „Oświadczyny."

Rysunki i akwarelle.

Dyplom honorowy: Fałat Julian nr. 265 „Kurzenia niedźwiedzia" i 266 „Żmudzinka."

Medale: 1) Bilińska Anna nr. 250 portret pastel. 2) Stachiewicz Piotr nr 322 cykl z 5 obrazów.

Listy pochwalne: 1) Eljasz Walery rysunek piórkiem „Gerwazy." 2) Reyner Mieczysław nr. 306 portret panny M. pastel. 3) Sozański Michał akwarelle. 4) Tepa Franciszek nr. 324 portret starca.

Rytownictwo.

Medal: Jasiński Feliks za akwaforty.

List pochwalny: Kochanowski Roman nr. 287 i 288 akwaforty.

List pochwalny: Jaroszyński Maryan nr. 271 tablice ze sztychami.

Za rysunki dawnych pomników.

Medal: Maksymilian Cercha.

W sobotę dnia 24 września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się wręczenie premij przyznanych przez sędziów wystawcom z grup następujących:

12) Środki pożywienia. 14) Skóry i wyroby ze skór. 15) Wyroby z materyałów szlachetnych. 16) Wyroby galanteryjne. 17) Papier i wyroby z papieru. 18) Drukarstwo i technika reprodukcyjna. 20) Wyroby z kamienia, gliny i szkła. 21) Wyroby z drzewa. 22) Wyroby z metalu. 24) Instrumenta muzyczne. 25) Instrumenta naukowe. 27) Przemysł domowy i ręczne roboty kobiet.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń Rady szkolnej krajowej z dnia 13 sierpnia i 3 września b. r.)

Rada uchwala preliminarz funduszu szkolnego krajowego emerytalnego na rok 1888. Uchwala wyrazić pp. Stanisławowi i Jadwidze Biechońskim podziękowanie za ofiarność na rzecz szkoły w Żarnowcu i Krośnie. Zatwierdza wybór Leopolda Kruczkowskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Łoszniowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Trębowli; a Antoniego Kwistka, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Tarnowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okręg. w Brzeżanach. Przyznaje w porozumieniu z Wydziałem kraj., Janinie Tarkowskiej, młodszej nauczycielce szkoły ludowej w Dębicy, dodatek osobisty w rocznej kwocie 50 złr. od 1 lutego b. r. W porozumieniu z wydziałem krajowym zezwala Rada gminie miasta Stryja na spłacanie zaległości w prestacyi na płace nauczycieli tamtejszych w 20 rocznych równych ratach, począwszy od 1 stycznia 1889, a zarazem postanawia, iż gmina miasta Stryja, począwszy od 1 stycznia b. r przez trzy lata, ma płacić na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych tylko prestacye w wysokości ustawą oznaczonej. Organizuje szkoły filialne: z dniem 1 września b. r. w Strzałkach, z dnia 1 września 1888 w Czajkowej, a z dniem 1 września 1890 w Krzyżykach; zaś szkoły etatowe w Rudzie z d. 1 września br., w Malawie z d. 1 września 1888, a w Niechobrzu z d. 1 września 1889. Przyznaje prof. gimnaz. w Nowym Sączu Józefowi Czernemu, trzeci dodatek pięcioletni począwszy od 1 sierpnia b. r. Uchwala rozesłać dyrekcyom szkół średnich, w myśl ustawy, listę prenotowanych kandydatów na nauczycieli szkół średnich, a ci są: Czechowicz Dymitr. Nowak Antoni, Bruchnalski Kazimierz. Skopal Hugo, Mandel Salomon, Grau Aron. Zagrodzki Józef. Uchwala poczynić odpowiednie kroki celem uzyskania funduszu na wydanie księgi pamiątkowej z powodu trzechsetletniego jubileuszu gimnazyum św. Anny w Krakowie w r. 1888. Mianuje suplentem dla gimnazyum buczackiego Józefa Piękosza. Przyznaje ks. Michałowi Marlickiemu, katechecie gimn. w Kołomyi, piąty dodatek pięcioletni od 1 lipca b. r. Wyklucza jednego ucznia klasy III gimn. Franciszka Józefa we Lwowie ze szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Mianuje Michała Padolińskiego zastępcą nauczyciela języka francuskiego w gimnazyum w Brodach. Przyznaje prof. gimnaz. w Stanisławowie, Andrzejowi Makowskiemu, trzeci dodatek pięcioletni od 1 sierpnia br. Przyznaje katechecie gimn. tarnopolskiego. ks. Franciszkowi Nieświatowskiemu, czwarty dodatek pięcioletni od 1 sierpnia b. r. Przyznaje Stanisławowi Piątkiewiczowi, prof. IV gimn. we Lwowie, trzeci dodatek pięcioletni od 1 sierpnia b. r. Wyklucza jednego ucznia III klasy gimn. przemyskiego, zasądzonego sądownie za kradzież, z wszystkich szkół średnich i seminaryów naucz. w kraju. Uchwala powołać komisyę celem przeprowadzenia rewizyi regulaminu dla szkół ludowych i upoważnia Rady szkolne okręgowe do przenoszenia wolnego półdzionka z czwartku na inne dnie wedle potrzeby miejscowej. Przenosi Piotra Czoleja, nauczyciela szkoły ludowej w Jasienowie górnym. w stały stan spoczynku z końcem sierpnia b. r. Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, mianujący Hipolita Parasiewicza prowizorycznym starszym nauczycielem c. k. seminaryum naucz. męskiego w Krakowie. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 września

Wczorajsze doniesienie *Dziennika Polskiego* o zwołaniu ankiety szkolnej sprawdziło się Krakowscy członkowie ankiety otrzymali dziś referat dra Euzebiusza Czerkawskiego i zaproszenie na posiedzenie ankiety, mające się odbyć we wtorek, 27 września, o godzinie 11 przed południem, w sali posiedzeń Wydziału krajowego. O projekcie napiszemy obszerniej jutro, dzisiaj zaznaczamy tylko, że autor projektu nie wnosi całkowicie nowej ustawy, lecz zmianę tylko sześciu artykułów ustawy z 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, tudzież dwóch artykułów noweli do tejże ustawy, z dnia 2 lutego 1885. Projekt ustawy poprzedzony jest obszernem motywowaniem.

W Tyrolu zawiązało się ciekawe stowarzyszenie włościańskie, pod egidą znanego Schoenerera. Ma ono barwę antisemicką i niemiecko-narodową — a w statucie jego postanowiono, iż do stowarzyszenia nie może należeć żaden adwokat, ksiądz ani szlachcic. Na zgromadzeniu zaszły przy ukonstytuowaniu gwałtowne bardzo sceny.

Wydalanie z Prus nie ustaje. Poznańskie pisma donoszą, że Julian Sawicki, kucharz, który od 29 lat w Toruniu mieszkał, tamże się ożenił, a którego dzieci uczęszczały do tamtejszych szkół i już częściowo samodzielnie na chleb zarabiają, odnośnie są w nauce zawodowej, otrzymał obecnie rozkaz banicyjny. Majstrowie, u których synowie Sawickiego są w nauce, wnieśli do odnośnej władzy prośbę o czasowe cofnięcie dekretu, ażeby terminatorzy ukończyć mogli swą naukę.

Niedawno powtórzyliśmy z *Gazety Toruńskiej* zapowiedź. iż p. Julian Czarliński zamierza sprzedać komisyi kolonizacyjnej majętność swoją Bukowiec w powiecie kościerskim. Korespondent *Gazety* pisał o tem z bólem wielkim i niedowierzaniem, nie przypuszczał bowiem, aby członek rodziny tak patryotycznej i poważanej, jak Czarlińscy, taką hańbę na nazwisko swoje ściągnął. Niestety! smutna zapowiedź sprawdziła się, bo oto w ostatnim *Kuryerze Poznańskim* czytamy:

„Położona w powiecie kościerskim majętność p. Juliana Czarlińskiego Bukowiec została ostatecznie przez komisyę kolonizacyjną zakupiona za cenę 320.000 marek.

„Komisya pertraktuje także o kupno wsi Obozina".

W sprawie bułgarskiej najważniejszą wiadomością jest doniesienie, że Niemcy zadowolniły się zupełnie satysfakcyą, jaką im dał rząd bułgarski, i że cały wypadek ruszczucki uważają za załatwiony.

Drugą ważną wiadomością jest doniesienie, że pułkownik Nikołajew, okrzyczany przez dzienniki francuskie jako jeden z niebezpiecznych wrogów ks. Ferdynanda a zwolennik Karawełowa, Cankowa i arcybiskupa Klementa, został adjutantem księcia i komendantem brygady w Filipopolu. Nikołajew, komendant całej piechoty w bitwie pod Śliwnicą, wielki zwolennik ks. Battenberga, jeżeli pogodził się z obecnym stanem rzeczy i z księciem, dał przez to dowód, że stronnictwo t. zw. środkowe czyli battenbergowskie przestało trzymać się wyczekująco na boku i stanęło po stronie ks. Ferdynanda. Okoliczność ta jest ważną ze względu na bliskie wybory.

Trzecią ważną wiadomość podała wczorajsza depesza donosząc, że reprezentant włoski był oficyalnie na obiedzie u księcia, a tem samem nawiązał urzędownie stosunki z rządem bułgarskim. Ostatnia *Köln. Ztg.* donosi, że i reprezentant austro-węgierski wszedł już urzędownie w stosunki z rządem bułgarskim. Ten korzystniejszy stan sprawy pod względem dyplomatycznym nie tylko uwolni Bułgaryą od małych kłopotów, ale oddziała dobrze na usposobienie wewnętrzne, bo odejmie russofilom jedną z niebezpieczniejszych broni.

Bawiący obecnie w Wiedniu prywatny sekretarz księcia Ferdynanda, radca Fleischmann, oświadczył przed współpracownikiem *W. Allg. Ztg.* o obecnym stanie wewnętrznym w Bułgaryi, że opozycya, zachęcona hojnemi wysełkami rubli, zabiera się do energicznej agitacyi wyborczej, ale większość narodu rozumie dobrze dążenia tego opozycyjnego stronnictwa i wie, gdzie ma szukać korzyści narodowej. Co do zabiegów ze strony emigrantów bułgarskich rząd przezorny zarządził zawczasu wszystko, aby zapobiedz powtórzeniu się wypadków takich, jak przeszłoroczne w Ruszczuku i Sylistryi.

Köln. Ztg w artykule zatytułowanym: „Bez przyjaźni i bez nieprzyjaźni" omawia znowu stosunek Niemiec do Rosyi; między innemi pisze: „Jeżelibyśmy chcieli oznaczyć dokładnie charakter polityki rosyjskiej, która kierowaną jest osobiście przez cara, musielibyśmy dojść do rezultatów, iż Aleksander III stara się skwapliwie trzymać pośrodku między panslawistami i swoimi dyplomatami, między przyjaźnią Francyi a przyjaźnią Niemiec. Dlatego firma: „przymierze trójcesarskie" zlikwidowała i nie zastąpiło jej żadne niemiecko-rosyjskie porozumienie. Niemcy i Rosya życzą sobie nadal żyć bez zażyłszej ze sobą przyjaźni; oba państwa zyskały swobodę działania i teraz alians niemiecko-austryacki może zacisnąć silniejsze węzły, gdyż Niemcy nie potrzebują już krępować się względami na Rosyę".

Poruszając sprawę bułgarską *Köln. Ztg* pisze: „Między pojmowaniem sprawy bułgarskiej niemieckiem, a austryackiem zachodzi jeszcze różnica, ale ta różnica straciła teraz na znaczeniu. My Niemcy pozostawiamy Rosyi otwartą drogę w Bułgaryi, ale od czasu, gdyśmy utracili wszelką nadzieję ułagodzenia Rosyi, nie może do nas należeć dyplomatyczne usuwanie przeszkód, które Europa stawia planom rosyjskim".

Kongres niemieckich socyalistów, którego czas i miejsce zebrania trzymane są w tajemnicy, podług telegramu z Lipska do *Wiener Allg. Ztg* zebrać ma się na początku listopada w Halle nad Saalą. W kongresie uczestniczyć mają i delegowani socyalistów zagranicznych.

Podług dziennika *Evénement* prezes gabinetu Rouvier wygłosi w Tuluzie, przy rozdawaniu nagród na wystawie, mowę polityczną, jako odpowiedź na manifest hr. Paryża.

Dzienniki brukselskie donoszą, iż książe Wiktor Napoleon powołał do siebie senatorów i deputowanych z partyi bonapartystów dla narady nad ułożeniem manifestu Ogłoszenie tego manifestu nastąpiłoby przed samem otwarciem Izb t. j. około 18 października.

W północnych departamentach Francyi przybierać mają z każdym dniem na rozmiarach objawy anarchizmu. W nocy d. 18 b. m. znaleziono plakaty, wzywające do rabunku miasto Roubaix. Kilka tysięcy robotników bez zajęcia włóczy się po okolicy, szerząc panikę; władze francuskie w porozumieniu z belgijskiemi dla uspokojenia ludności przedsięwzięły surowe środki dla zapobieżenia wypadkom, w rodzaju kwietniowych w Belgii.

Dzienniki opozycyjne włoskie nie przestają prowadzić polemiki z dziennikami partyi ministeryalnej co do przyszłej polityki gabinetu i starają się dowieść, iż Depretis powołując do gabinetu Crispi'ego i Zanardellego uznał za konieczne odmienić swój program polityczny, lub go rozszerzyć. Dzienniki ministeryalne natomiast dowodzą, „iż wejście do gabinetu dwóch mężów z partyi opozycyjnej wskazuje o przyswojeniu przez nich programu Depretisa". Właściwy kierunek polityki Crispi'ego, który prowizorycznie tylko przewodniczy gabinetowi, ujawnić się może dopiero za zebraniem się Izb, dotychczasowa wszakże kilkumiesięczna działalność wskazuje, iż Crispi przejął tradycye poprzednika i trzyma się jego programu tak w wewnętrznej jak zagranicznej polityce. Uchwała kongresu katolików niemieckich w Trewirze co do „konieczności przywrócenia świeckiej władzy papieża", wywołała uwagi nawet w dziennikach umiarkowanych, które są za pojednaniem Kwirynału z Watykanem. *Popolo Romano* pisze: „Klerykalni Niemcy żądają, aby świecka władza przywróconą była napowrót papieżowi, kosztem Włoch. Nie jest to po rycersku żądać od innego takich rzeczy, jakich wypełnić samemu nie ma się ochoty, ale może być wygodnie dysponować cudzą własnością. Jeżeli z tamtej strony Alp żądają, aby papież był władcą świeckim, niechaj uczynią mu tę przysługę własnym kosztem. Rzym zajmuje stanowisko we Włoszech serca do głowy i zjednoczone, niezależne Włochy istnieć nie mogłyby bez Rzymu. Jesteśmy za pojednaniem. ale nie wychodząc z podstawy jedności ojczyzny z Rzymem, jako stolicą".

W. Allg. Ztg. pod dniem wczorajszym otrzymała telegram o wybuchu 8 petard, które podłożono pod gmach Watykanu. Plac św. Piotra został otoczony przez wojsko. Sprawców zamachu dotąd nie odkryto.

Kronika.

Kraków, 21 września.

Uczta pożegnalna na cześć zjazdu kupców i przemysłowców odbyła się we wtorek 20 bm. w sali strzeleckiej. O godz. 7 zasiadło do stołu 72 uczestników. Pierwszy toast wzniósł dr. Jarnatowski z Poznania na cześć prezydenta Szlachtowskiego, dr. Szlachtowski dziękując pił zdrowie członków zjazdu. Wiele innych toastów wnoszono, a między temi na cześć prasy polskiej, popierającej dążenia naszych kupców i przemysłowców. Dr. Jarnatowski, dotykając smutnych stosunków w Poznańskiem, zakończył okrzykiem *„ne dajmy se"*.

Odczytano telegram Zgromadzenia kupców lwowskich.

Pełną ognia i podniosłych myśli mowę wygłosił młody przemysłowiec poznański p Andrzejewski. Szereg toastów zakończył Adam Miłaszewski, wnosząc kielich na cześć matek Polek, wychowujących synów w prawdziwej miłości ojczyzny.

O godz. 10 rozeszli się biesiadnicy, unosząc miłe wspomnienia przepędzonych razem ostatnich chwil.

Ze Lwowa na powitanie gości węgierskich przybyła dziś deputacya z łona Rady miejskiej, w skład której wchodzą pp. wiceprezydent Gryziecki, oraz radni: Aleksandrowicz, Getritz, Gerstman, Gładziński, Lewicki, Piepes, Rewakowicz, Zgórski.

Lista gości z Węgier przybyć mających dziś po południu do Krakowa, obejmuje przeszło 200 nazwisk. między któremi wiceburmistrza Pesztu Michała Kada, radców magistratury Haberhauera i Lunga i około trzydziestu członków Rady, delegowanych w charakterze reprezentantów miasta. — W wycieczce biorą udział przeważnie osoby ze sfery inteligencyi, mniej licznie właściciele domów i przemysłowcy. Sześciu Honwedów z 1848 r przybędzie w mundurach. — młodzież akademicka wysłała również sześciu delegatów. Kobiet, biorących udział w wycieczce, wykazano na liście około 2[illegible] mniej więcej taż sama cyfra będzie Polaków, stale na Węgrzech mieszkających, a jadących wraz z Węgrami.

W gronie jadących do wybitnych osobistości należą Zygmunt Iwanko, poseł do Rady państwa, Rath Karol, wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej w Peszcie, hr. Edmund Zichy, prezes Tow. przemysłowego.

Prezydent miasta ogłasza następujące zaproszenie We czwartek dn. 22 bm. o godz 2 po południu dany będzie na cześć gości z Węgier kosztem miasta obiad w restauracyi wystawy krajowej, na który pp. członków komitetu przyjęcia gości zapraszam. Gdy dokładne oznaczenie liczby osób udział biorących ze względu na konieczne przygotowania pod każdym względem jest pożądanem, przeto upraszam pp. członków komitetu, aby na załączonym arkuszu chcieli się oświadczyć, czy zaproszenie przyjmują lub nie, lub też najpóźniej w środę do południa u sekretarza prezydyalnego podobne oświadczenie złożyli. Tylko panowie, którzy wyraźne pozytywne oświadczenie złożą, uważani będą, iż wezmą udział. Tym pp członkom karta zaproszenia jako karta wstępu podaną będzie.

W uzupełnieniu doniesień o pobycie arcyksiążąt Karola Ludwika i Ferdynanda na wystawie sztuki polskiej i w muzeum narodowem winniśmy nadmienić, że Artur hr. Potocki, prezes wystawy, przedstawił arcyksiążętom dyrektora muzeum prof. W. Łuszczkiewicza i kustosza p. T. Nieczuję-Ziemięckiego, którzy wręczyli dostojnym gościom pięknie oprawiony katalog Muzeum i oprowadzali ich po salach muzealnych. W poniedziałek zwiedził Muzeum p. Minister Dunajewski, oprowadzony przez kustosza p. Ziemięckiego. Na zapytania z różnych stron odpowiadamy, że wystawę sztuki urządzało liczne grono członków komitetu wystawy, złożone z artystów i znawców, a muzeum i Tow. sztuk pięknych odstąpiły z całą gotowością swe sale na ten tak piękny cel

Minister skarbu dr. Dunajewski odjechał dziś rano do Żywca.

P. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, przybył na kilka dni do Krakowa.

Przyjazd hr. Falkenhayna, ministra rolnictwa, na wystawę krakowską zapowiedziany został na 25 bm.

Na wystawę sztuki przybył dzisiaj zbór, złożony z 25 akwarell, wykonanych wspólnie przez pp. Juliusza Kossaka i St. Tondosa, a przedstawiających widoki gmachów, kościołów i pomników m. Krakowa. Zbiór ten jest własnością firmy Kutrzeby i Murczyńskiego, która z niego obecnie wykonywa w reprodukcyi chromolitograficznej tak dawno pożądane u nas album widoków malowniczego naszego grodu

Dziś z powodu większego napływu, zpowodowanego przybyciem gości węgierskich, wstęp wolny na wystawę musiał być zawieszony.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że karty wydane bezpłatnie przez zarząd, służyć tylko mogą osobom na bilecie wymienionym, i że udzielanie tego rodzaju kart innym osobom, naraża właścicieli na utratę tychże.

Dary do Muzeum narodowego złożyli: pp. Przedpełski za pośrednictwem p. Umińskiego obrazek olejny pęzla Chotomskiego, oficera generalnego sztabu z r. 1831. Józef Mehofer rysunki dwu obrazów z kościoła w Grybowie. Franciszek Junosza Rościszewski pejzaż zimowy Romana Kochanowskiego. Bukowski Henryk dwie kartki z sztambucha z portretem Kościuszki i jego autografem z r. 1797, oraz sztych tegoż portretu przez Fr. Martina. Olewiński Wincenty inż. monety bizantyńskie, starorzymskie, serbskie, znalezione w Rumelii. Zajdzikowski bułat żelazny z XIV wieku, znaleziony w Wiśle. Ryszard z Krakowa rycinę Don Cunegi, dedykowaną Stanisławowi Augustowi. Nabyto z funduszów muzealnych. Portrety: malarza Tyrowicza malowany przez Moraczyńskiego z r.. 1335 i oficera z r. 1831 Hosznoskiego przez malarza lwowskiego Jabłońskiego w r. 1844 wykonany. Szkic Józefa Brodowskiego przedmiotów złożonych do kopca Kościuszki w czasie sypania tegoż, — fotografię wykonaną na żądanie dyrekcyi Muzeum z obrazu monogramisty M. L. z r. 1507 w katedrze poznańskiej. Oprócz tych różnych darów wystawiono w zbiorach muzealnych kolekcye medali polskich pp. Piotra Umińskiego i Władysława Bartynowskiego.

Otrzymaliśmy następujące obwieszczenie: Aby z okazyi pożegnalnego zebrania Węgrów na placu Wystawy w piątek dn 23 bm. ułatwić udział dla szerszej publiczności, zniżam na podstawie uchwały komitetu wykonawczego cenę wstępu w piątek dn. 23 bm na 15 ct. od osoby. Dzieci płacą 10 ct.

Dr. Faustyn Jakubowski,
dyrektor wystawy.

Namiestnictwo nadało p. Kazimierzowi Janina Hołubowiczowi, architektowi, b. uczniowi politechniki wiedeńskiej, zamieszkałemu w Krakowie, Rynek Kleparski l. 7, koncesyę na budowniczego z siedzibą w Krakowie.

W szkole tutejszego Tow. muzycznego rozpoczęła się nauka z początkiem bm., obecnie zaś jest już w pełnym toku. Rzecz jednak prawdziwie niepojęta, że przedmiot każdemu z muzyków tak potrzebny, jakim jest wykładana dotąd przez p. Wład. Żeleńskiego harmonia, z powodu niedostatecznej ilości zapisanych uczniów stanowi w tej mierze wyjątek. Ponieważ ociąganie się pod tym względem i przybywanie do wpisu dopiero znacznie później, z roku na rok na coraz szerszą skalę praktykowane, pociąga za sobą różne niedogodności, a w pierwszym rzędzie szkodę dla uczniów samych, przeto godzi się oczekiwać, że ci, którzy w roku bieżącym zamierzają korzystać z rzeczonych lekcyj, odstępując tym razem od zwyczaju dotychczasowego zapisaniem się corychlejszem przyspieszą w interesie własnym i drugich rozpoczęcie wykładów.

Prośba o poratowanie. Przed kilku miesiącami przybył z Warszawy do Lwowa p. L. G., był urzędnik sądowy, niewinnie wobec rządu rosyjsk[illegible]

go skompromitowany. Pan L. G dwudziestokilkoletni, bardzo inteligentny mężczyzna, mimo wielostronnych zdolności, napróżno szukał dotychczas jakiegokolwiek zajęcia. Przekonaliśmy się, że nieszczęśliwy człowiek, cierpiący wraz z żoną ostateczną nędzę, nie zaniedbał niczego. żeby tylko otrzymać chociażby najskromniejszy zarobek. Wyczerpawszy skromny fundusik, nie ma ani czem mieszkania opłacić, ani nawet głodu zaspokoić. Przejrzawszy sumiennie wszystkie świadectwa p. L. G. (między innemi polecenie gorące, podpisane przez kilkudziesięciu obywateli warszawskich), odzywamy się do naszych czytelników z gorącą prośbą o udzielenie nieszczęśliwemu chwilowego wsparcia i wskazanie jakiegokolwiek zajęcia. Żona p. L. G. rodowita paryżanka, która udzielała języka francuskiego na wielu pensyach warszawskich, podejmie się udzielania lekcyj, chociażby za najskromniejszem wynagrodzeniem.

Wskutek ukazu przeciw cudzoziemcom zajdą — jak się *Dziennik Polski* dowiaduje — ważne zmiany w położeniu rodziny Potockich. Młodszy syn hr. Alfreda, hr. Józef Potocki, chcąc zatrzymać prawo dziedziczenia w cesarstwie rosyjskiem, występuje z austryackiej służby rządowej i przyjmuje poddaństwo rosyjskie.

Odnoga kolei Karola Ludwika z Dembicy do Nadbrzezia otwartą zostanie dnia 1 listopada.

Złoczów, 18 września. (*Koresp. N. Ref.*). Przed tutejszym sądem przysięgłych odbył się tu proces włościanina Adama Sawickiego, oskarżonego o zakłócenie publicznego porządku. Oskarżenie zarzuca Sawińskiemu, że w styczniu b. r. tłomaczył włościanom w gminie Piaski, powiatu brodzkiego, że ludności wiejskiej powodzi się pod berłem rosyjskiem daleko lepiej, niż w Austryi i że na wypadek wojny car zajmie Galicyę, a nowych swych poddanych obsypie dobrodziejstwami.

Przy rozprawie sądowej, której przewodniczył radca Schaeffer, postawiono ławie przysięgłych pytanie, czy oskarżony starał się wzbudzić nienawiść lub pogardę do osoby cesarza i do jednolitej monarchii. Przysięgli, wysłuchawszy wywodów p. Chylińskiego, zastępcy prokuratora, i dra Wesołowskiego, obrońcy oskarżonego, odpowiedzieli wszystkiemi głosami twierdząco, a trybunał skazał Sawickiego na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego postami.

Ferdynand Valisz, burmistrz Pragi czeskiej, umarł nagle onegdaj popołudniu. Zmarły liczył dopiero 44 lat. Pogrzeb odbędzie się jutro kosztem miasta.

Cholera w Mesynie występuje coraz gwałtowniej; zamożniejsze rodziny opuszczają miasto. Zaraza objawiła się już także w Reggio i Kalabryi; w Pozzuoli, Portici, Castellamare i Cassino, ludność stawia zacięty opór władzom, lekarzom, a nawet księżom spieszącym do konających. W Rzymie zdarza się codziennie ze 20 wypadków cholery, a jeden wypadek śmierci miał miejsce w tych dniach w Watykanie; ofiarą zarazy padł brygadyer żandarmeryi papieskiej.

Proces Filemona Zalewskiego, rozpoczął się wczoraj przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Akt oskarżenia zarzuca Zalewskiemu, iż będąc urzędnikiem pocztowym w Wiedniu sprzeniewierzył kwotę 147.599 złr. i 7800 franków; wspólniczka jego czynu Joanna Nathanson stoi pod zarzutem, iż ukrywała go w swem pomieszkaniu aż do ucieczki do Ameryki. Brat Zalewskiego Emil, który był mu także pomocnym i wziął od niego kwotę 31 tysięcy złr., nie staje przed sądem przysięgłych jako podlegający jurysdykcyi wojskowej. Zalewskiego broni dr. Elbogen, Nathansonownę dr. Neuda, imieniem prokuratoryi występuje dr. Soos.

Oskarżony odpowiada na pytanie przewodniczącego, że pochodzi z Zajochowa w Galicyi i liczy 32 lat życia. Za nadużycia władzy urzędowej był on już poprzednio karany sześciomiesięcznem więzieniem.

Zalewski przyznaje się do winy. Wskutek tego przyznania się, cała sprawa zaczęła się od razu wyjaśniać, gdy nagle obrońca dr. Elbogen oświadcza, że podsądny działał jako członek tajnego rewolucyjnego związku, a więc pobudką jego czynu były knowania zbrodni stanu. Podsądny chce wszystko wykryć, obrońca zaś żąda dla niego dobrodziejstwa prawa wynikającego z §. 62 kodeksu karnego, mianowicie zupełnego uwolnienia. Prokurator państwa zowie całą rzecz o tajnym związku bajką, widocznem kłamstwem, objaśnia zaś obrońcę w tym kierunku, że gdyby nawet historya o związku była prawdziwą wówczas mógłby podsądny wedle zacytowanego paragrafu być uwolnionym tylko od zbrodni stanu, nigdy zaś od kradzieży pocztowej.

Mimo to oświadcza Zalewski, że działał nie z własnego popędu, ale na rzecz owego związku tajnego.

Opowiada on dalej, że związek ten był skierowany przeciw rządowi austryackiemu, że jednak zwierzchnikiem jego miał być cesarz austryacki.

Między przewodniczącym i oskarżonym wywiązuje się następująca wymiana pytań i odpowiedzi.

Przewodniczący: „Kiedyś pan przystąpił do związku?"

Zalewski: „Służąc jeszcze przy wojsku."

Przewodniczący: „Jak pan przystąpiłeś do związku?"

Zalewski: „Byłem w roku 1884 na jednej polskiej patryotycznej uroczystości. Tam wciągnęło mnie dwóch panów do tego związku.

Przewodniczący: „Jak się oni nazywają?"

Zalewski: „Nie wiem. Statuty związku zabraniały znać nazwiska członków."

Przewodniczący: „Któż stał na czele związku?"

Zalewski: „Prezydent Artur.... Otoż ci dwaj panowie spotkali się ze mną nazajutrz w restauracyi u Tökesza, zkąd mnie wzięli powozem ze sobą. W powozie zawiązali mi oczy i powieźli mnie, jak sądzę do środka miasta i tu gdzieś przy Kärnthnerstrasse wysadzono mnie w jakimś pałacu. Nagle ujrzałem się między sprzysiężonymi. Tu poznałem prezydenta Artura i tu złożyłem związkowi przysięgę."

Przewodniczący: „Więc to był polski związek?"

Zalewski: „Nie panslawistyczny. Mówiono często o Katkowie."

Przewodniczący: „Cała ta sprawa jest bardzo niejasną i bałamutną. Jakiż był właściwie cel?"

Zalewski: „Związek był rozgałęziony w Austryi, Niemczech, Francyi i Rosyi. Miał on na celu usunięcie żywiołu niemieckiego z Austryi, zrobienie z niej państwa słowiańskiego, ażeby wciągnąć ją tym sposobem do sojuszu francuzko-rosyjskiego i pchnąć przeciwko Niemcom."

Zalewski opowiada dalej, że związek miał głównie na celu pozyskanie żołnierzy polskiej narodowości dla swoich dążności, że związek wystarał mu się o posadę przy poczcie, że dlatego musiał spełnić rozkaz związku, ponieważ prezydent Artur znał tajemnicę o jego poprzedniem karaniu sądowem i zagroził mu, że jeżeli nie będzie spełniał wszystkich rozkazów, związek doniesie o jego dawniejszem ukaraniu dyrekcyi poczty, a on straci tym sposobem posadę. Położeniu temu chciał więc Zalewski położyć raz koniec, dlatego postanowił opuścić Wiedeń, urząd i wraz z swą żoną udać się do Rumunii, w czem miała mu być pomocną Natanson i brat Emil. Stało się jednak inaczej.

Przesłuchanie podsądnego trwało od godziny $^3/_4$10 do godziny $^1/_2$2, poczem nastąpiła półgodzinna przerwa w rozprawie

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 22 września: Uroczyste przedstawienie na cześć gości węgierskich: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł L. Anczyca.

W p i ą t e k 23 września: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. z panią Hoffman i panną Kałużyńską w głównych rolach.

W s o b o t ę 24 września: „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach z powieści Sienkiewicza przerobił Benedykt Pobóg.

Przyjazd Węgrów.

O godzinie $3^1/_2$ powitany entuzyastycznemi okrzykami tłumnie zebranej publiczności wjechał na dworzec kolei Północnej pociąg wiozący Węgrów. Okrzykom na cześć przybyłych końca prawie nie było. Wśród ustawicznych „Eljen!" i „Niech żyją!" przemawiali do przybyłych prezydent S z l a c h t o w s k i i wiceprezydent Lwowa p. G r y z i e c k i, otoczeni członkami Rady krakowskiej i delegatami Lwowa. Odpowiadali na powitanie burmistrz Buda-Pesztu K a d a po węgiersku i hr. Z i c h y po francusku.

Na całej drodze, którędy przejeżdżać mieli goście. ustawiły się tłumy publiczności witające przejeżdżających grzmiącemi okrzykami. — W rondlu bramy Floryańskiej i na całej ozdobionej flagami i dywanami ulicy Floryańskiej, ze wszystkich niemal okien rzucano kwiaty. Goście nasi jechali z odkrytemi głowami wznosząc również okrzyki na cześć Polaków.

Zjazd był nacechowany serdecznemi objawami obustronnej życzliwości i wywierał bardzo podniosłe wrażenie. Wszystkich gości rozwieźli do przygotowanych kwater członkowie komitetu i liczni członkowie „Sokoła", którzy wystąpili w mundurach.

Spóźniona pora nie dozwala nam dziś zamieścić treści przemówień.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego. Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1887. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

a) ukończenie roku 17go.

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną lub gimnazyum, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c).

Nie posiadający kwalifikacyi określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w.a.; oprócz tego czesne, wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct, na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jednę godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z pierwszego półrocza, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1 października 1887.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

Kto na podanie wniesione, nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz udowodnić musi kandydat, że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie jak i piśmie.

Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego.
We Lwowie, dnia 31 lipca 1887.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 17 września b. r.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·25 – 26·37. Usposobienie stałe.

O l e j l n i a n y. Za 100 klo 33 25—33·50

N a f t a. Za 100 kilogr gotowa, galicyjska 19·40 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4 70 do 4 80, amerykańska 22·00 – 22 25.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 28 50 – 29 00. Usposobienie ospałe.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 55 00 — 55 50 Usposobienie dobre.

Ł ó j. Za 100 kilog I sorty 31 00 — 31·50.

R z e p a k za 100 kilogr. na paździer. wrzesień 11·60 — 11 70, na luty-marzec 11 90—11·95.

P s z e n i c ę na jesień 7·04—7·06, na wiosnę 7·45—7·47.

Ż y t o na jesień 5·75—5·77, na wiosnę 6·05 do 6·13.

O w i e s na jesień 5 60—5 62, na wiosnę 6.03 do 6·05.

K u k u r u d z ę na wrzesień-paździer. 6·02—6 07. na maj-czerwiec 5·92—5·94.

J ę c z m i e ń wrzesień – październik 6·20—7·25 morawski prima 7·70.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 20 września Na targowicę przypędzono ogółem 2714 sztuk. Przebieg targu był spokojny.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 710 sztuk) po 51 do 58 złr. za cetnar metryczny wyjątkowo dobre do 59 złr., za węgierskie (dostarczono 842 sztuk) po 52 do 55 złr., wyjątkowo dobre do 56 złr., niemieckie woły od 53 — 61 złr.; galicyjskie woły z paszy (dostarczono 109 sztuk) po 47—51 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736,4 mm	738,8 mm	741,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+8°.4	+9°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 2	N 2	NNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	84%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz

U w a g i: Od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Sucha (dworzec), 21 września. Dworzec świetnie udekorowany choiną, żywemi kwiatami i 150 chorągwi o barwach narodowych węgierskich, polskich i austryackich. Nad peronem korona św. Szczepana, napisy: Eljen! Isten hosta! Węgrów przybywa 207, między nimi 25 dam. Stoły zastawione na peronie i w salach. Na każdem nakryciu bukiet.

Sucha, 21 września (godz. 11 min. 45.) Wśród odgłosu moździerzy, dźwięków marsza Rakocsego i okrzyków tysięcznej ludności „Eljen" wjechał pociąg z gośćmi węgierskimi na peron. Przybyło około dwustu mężczyzn z 25 kobietami, część w strojach narodowych i honwedzkich. — Gości węgierskich powitał członek krakowskiego komitetu p. Gaydzicz po polsku, p. Rola Rożycki po węgiersku. Na powitanie odpowiedział wiceburmistrz Kada. Rada miasta Pesztu licznie reprezentowana. Publiczność bez przerwy wznosiła grzmiące „Eljen". Zapał nie do opisania; obopólne łzy radości.

Obecnie śniadanie.

Między radcami są Kuhn i Haberbauer. Wjazd do Krakowa o godz. 3 m. 30.

Wiedeń, 21 września. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że rząd toczy rokowania z Czechami dalej. Dotychczas jednakowoż nie ma widoków dla porozumienia. Czesi obstają przy rządaniu c o f n i ę c i a r o z p o r z ą d z e n i a s z k o l n e g o ministra Gautscha.

Wiedeń, 21 września. Hrabia Kalnoky wrócił wczoraj wieczorem do Wiednia z podróży do Friedrichsruhe. W Wiedniu ma zabawić tylko dwa dni, poczem ma się udać do Siedmiogrodu do cesarza, w celu ułożenia ustępu o austro-węgierskich stosunkach do mocarstw i o kierunku austro-węgierskiej polityki zagranicznej dla mowy tronowej, którą cesarz ma zagaić otwarcie parlamentu węgierskiego. Ogólnie sądzą, że w ustępie tym, zaznaczone będą pośrednio rezultaty zjazdu w Friedrichsruhe.

Wiedeń, 21 września. Wynik rokowań hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem ma być, według zapewnień kół mogących posiadać najlepsze informacye — bardzo pomyślnym. W sprawie bułgarskiej będzie odtąd postępowanie Niemiec zgodne z kierunkiem a właściwie z interesami polityki austro-węgierskiej. Oświadczenie urzędowe Niemiec, że one uważają zadośćuczynienie dane przez Bułgaryę w sprawie ruszczuckiej za zupełnie dostateczne jest także rezultatem zjazdu w Friedrichsruhe, zwiastującym przyjaźniejszy zwrot polityki niemieckiej dla Bułgaryi.

Wiedeń, 21 września. Półurzędowe źródła potwierdzają wiadomość, że t r a k t a t h a n d l o w y pomiędzy Austro-Węgrami a państwem niemieckiem przyjdzie do skutku tymczasowo na rok jeden.

Petersburg, 21 września. Projektowane podniesienie podatku od przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw na nowy trzech-letni okres podatkowy, nastąpi z czerwcem przyszłego roku. Zapadła już pod tym względem uchwała. Podniesienie to zdwoi dotychczasowy podatek a wynosić będzie 2·29 prc. od czystego dochodu. Tym sposobem ma skarb państwa rosyjskiego podnieść swe dochody z tego działu o 64 prc.

Sofia, 21 września. Nadzwyczajną czynność agitatorską rozwija wobec wyborów do Sobrania Zacharyasz Stojanow. Zostająca pod jego kierunkiem *Swoboda*, występuje z całą bezwzględnością przeciwko rosyjskiemu stronnictwu, przez co pociąga niezdecydowanych do obozu narodowego. Pisze on między innemi w *Swobodzie*: „Zdrajcom trzeba uniemożliwić wszelką agitacyę, ponieważ Bułgarya nie jest przytuliskiem dla łotrów i włóczęgów."

Konstantynopol, 21 września. Turecki minister spraw zagranicznych Said-pasza, dał serbskiemu posłowi Nowakowiczowi zapewnienie, że s e r b s k o - t u r e c k a k o n w e n c y a k o l e j o w a z czerwca b. r. zyska w tych dniach sankcyę sułtana. Również dał Said-pasza zapewnienie, że Porta nie będzie czekała na przyłączenie kolejowe bułgarskie, lecz bezzwłocznie przystąpi do otwarcia linii Saloniki-Vranja, jak tylko toczące się pomiędzy nią a paryskim *comptoir d' escompte* rokowania o objęciu ruchu na linii Ueskip-Vranja ukończone będą.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Broos, 21 września. Na wczorajszych manewrach ponowiła się bitwa między korpusami siódmym a dwunastym od uderzenia dośrodkowego ze strony korpusu siódmego — i udałego ofenzywnego odparcia ze strony korpusu dwunastego, przez co natarcie korpusu tamtego zostało powstrzymane.

Cesarz, który był na manewrach z cesarzewiczem i arcyksiążętami Albrechtem, Wilhelmem, Rainerem, Józefem i Franciszkiem Ferdynandem. wyraził najzupełniejsze zadowolenie z ułożenia i przeprowadzenia manewrów; pochwalił wszystkie oddziały wojska, szczególnie obie brygady jazdy i 38 dywizyę honwedów węgierskich.

U arcyksięcia Albrechta odbył się po manewrach obiad na 70 osób. Arcyksiążę wzniósł toast na cześć pułku 64 i na cześć miasta Broos, które dla tego pułku świeżo piękne koszary zbudowało. Na ten toast odpowiedział w imieniu tego pułku generał broni Schoenfeld wznosząc na cześć arcyksięcia trzykrotny, z zapałem przyjęty okrzyk.

Monachium, 21 września. Podług ostatnich wiadomości, ambasador Radowitz, który wczoraj zrana przybył z Berlina, miał dłuższą konferencyę z rosyjskim ambasadorem Nelidowem, który tu bawi od dni kilku.

Metz, 21 września *Lothringer Ztg* donosi: Syn Schnaebelego, mający lat 16, który dnia 14 b. m. na drzewie przy drodze pod Cheminot przylepił plakat podburzający w farbach narodowych francuskich, został wczoraj przytrzymany, kiedy przekraczał granicę, a dziś odstawiony do więzienia powiatowego w Metzu.

Sofia, 21 września. Emisaryusze Cankowistów i Karawelistów włóczą się gęsto po kraju i agitują gorąco w celach wyborczych. W górach Rilo pojawiło się kilka band rozbójniczych. Rząd chwycił się energicznych środków, aby je przytłumić.

Konstantynopol, 21 września. W kołach urzędowych zapewniają, że W. Porta postanowiła rozpocząć bezpośrednio rokowania z Rosyą, aby dojść do porozumienia w sprawie bułgarskiej. Powodem takiego postępowania jest to, że sułtan nie zgodził się na rozesłanie noty okólnej do wszystkich mocarstw.

Rzym, 21 września. Z okazyi rocznicy zajęcia Rzymu (20 września 1870) wystosował burmistrz adres do króla Humberta. Podziękowanie, jakie król przesłał telegraficznie, zaznacza, że Rzym przy najbliższej radosnej sposobności pokaże światu prawidłowym rozwojem w każdej gałęzi postępu cywilizacyjnego, iż ci, którzy przybywać będą dla złożenia hołdu papieżowi, otrzymać mogą w Rzymie bezpieczną i zaszczytną gościnność, oraz że Rzym może być zarazem stolicą wolnego i silnego narodu.

Dublin, 21 września. Proklamacya rządowa nakazuje stłumienie ligi narodowej irlandzkiej w hrabstwie Clare i w niektórych okręgach hrabstw: Leitrim, Galway, Kerry, Cork i Wexford.

Nowy-York, 21 września. Na tłumnem zgromadzeniu socyalistów i anarchistów, w celu zaprotestowania przeciw straceniu anarchistów w Chicago, wezwał Most robotników do uzbrojenia się, gdyż każda kropla krwi siedmiu skazanych żąda pomsty i odwetu na życiu ludzi. Inni mowcy podburzali do kampanii przeciw kapitalistom.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 września 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	112	45
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	281	90
Londyn	126	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$95^1/_2$
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	52

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— W y s t a w a n i e u s t a j ą c a z j e d n o c z o n e g o T o w. P r z y j a c i ó ł S z t u k P i ę k n y c h w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— S k a r b i e c k o ś c i o ł a a r c h i p r e z b y t e r y a l n e g o P. M a r y i i skarbiec k o n w e n t u OO. D o m i n i k a n ó w zwiedzać można, jak wyżej.

— M u z e u m N a r o d o w e S z t u k i w S u k i e n n i c a c h otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— S k a r b i e c i g r o b y k r ó l e w s k i e w k a t e d r z e n a W a w e l u zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Krakow, dnia 21/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 75	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 30	61 65
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „	101 —	101 75
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 70	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92	93

Lwow, dnia 20/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 30	96
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 20/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 35	101 55
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ III „ „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ IV „ „ „ 100	99 —	99 2[illegible]

Wiedeń, dnia 20/9.

Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 15	81 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	112 30	112 [illegible]0
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 05	96 3
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 40	136 8[illegible]
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 95	100 10
5% „ papierowa „ „ 100	87 10	87 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115
Pożyczka prom. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 40	122 70
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 40	122 70
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	104 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 3[illegible]	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	7 —	17 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 30	103 80
5% „ „ 40-letnie „ 100	99 8	100 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 40	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	97 —	9[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	—
4½% „ „ „ „ 100	102 10	102 60
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	104 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 80	99 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]3 20	81 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible]8 80	99 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	139 —	139 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	99 80
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 50	99
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	47	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116	117 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 60	16 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 75	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	2[illegible] 50	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	[illegible]3 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	111 —	111 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 75	92 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 70	281 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 —	286 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	224 75	225
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	882 —	884 —
—·—	Unionbank „ 100 „	209 25	209 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
136_{25}	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2595 —	2599 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 75	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 75	212 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 50	224 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 50	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 —	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	179 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 [illegible]0	220 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 —	83 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398 —	400 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 30	12 32
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
Banknoty włoskie „ „	49 30	49 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.